

Stanisław ŁUĆ

Jak przed wiekiem

***W setną rocznicę pierwszej zbiorowej wycieczki
Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego***

Taką okrągłą rocznicę przeżywa się tylko raz. Życie człowieka jest zbyt krótkie by można było jeszcze kiedyś przeżyć podobnie wzniosłą uroczystość. Setna rocznica! Sto lat temu, dokładnie sto lat temu wyruszyli z Warszawy ludzie, którzy żyjąc o krok od Puszczy Kampinoskiej – nigdy jej nie widzieli! I może nigdy nie wybraliby się w tę „wielką” podróż, gdyby nie powstało wcześniej Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które pomogło, ułatwiło, zaproponowało, poprowadziło, zorganizowało. Żeby Polacy poznali swój kraj.



<http://ktpzg.pttk.pl> ___ foto: _Wojciech_Drozda

Dąb „Poznań” sadzą przedstawiciele Wielkopolski

W sto lat później, 2 czerwca 2007 r. mimo deszczu i chłodu (czerwiec!) stawiliśmy się tłumnie w Starej Dąbrowie, zmierzając pieszo, rowerami, autokarami na miejsce tej historycznej wycieczki. Niski poziom wody w Wiśle uniemożliwił przybycie w taki sam sposób jak przed laty: statkiem do Głuska. Nie widziałem też, by ktoś zajechał furmanką (a może przeoczyłem?), pojawiło się natomiast kilka osób w historycznych strojach, a część turystów przywiózł historyczny (choć nie tak aż stary) autobus Jelcz zwany ogórkiem.



W części oficjalnej uroczystości były oczywiście przemówienia, złożono kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym pierwszą wycieczkę. Jednak kulminacyjnym punktem spotkania było sadzenie dębów. Trzy dęby o imionach „Poznań”, „Warszawa”, „Kraków” przypominają, w jakich warunkach powstawało PTK, jak łączyć trzeba było ziemie trzech zaborów. Drzewa sadzili przedstawiciele trzech regionów, oczywiście pod fachową opieką pracowników Kampinoskiego Parku Narodowego.

Trudno sobie wyobrazić piękniejszy pomnik krajoznawców, którzy tworzyli PTK i którzy po raz pierwszy poprowadzili turystów na nie znakowane jeszcze szlaki. Puszczając wodze fantazji możemy

wyobrazić sobie, że pod tym zielonym pomnikiem spotykać się będą nasi następcy za kolejnych sto, dwieście, trzysta lat...

Marzyciel? Bez marzenia nie byłoby idei, a bez niej nie powstałoby Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. A najtrudniejsze zostało zrobione, szlaki zostały przetarte. My musimy tylko kontynuować dzieło wielkich Twórców Towarzystwa, kontynuować – wzbogacając o swoje pomysły, o swój zapał i pracę.

Takie refleksje chodziły mi po głowie podczas uroczystości w Starej Dąbrowie. A tu wokół gwar i zmieszanie. Bo już serwują gorącą grochówkę, a tam już płonie ognisko i dźwięki gitary wabią do niego, a tam znowu wystawa odznak krajoznawczych, a tu dawno nie widziany znajomy, a tu pokłonić się trzeba szacownej personie...

Nie tak to pewnie wyglądało sto lat temu. A może jednak podobnie? Świat zmienia się szybko, natura ludzka nie tak bardzo.

Wreszcie poczęto trąbić do odwrotu i trzeba było się żegnać. Wrócimy tu jednak na pewno. I nie tylko na kolejne jubileusze. Choćby po to by popatrzeć jak rosną nasze dęby.

Więcej zdjęć na stronie www.ktpzg.pttk.pl w dziale „imprezy” w relacjach z imprez.